„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 8 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Wydanie wieczorne

Cena 10 halerzy

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosa Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.

Nr. 422. Kraków, sobota dnia 1 września 1906 roku. ROK XIV.

Dr. Ludwik Herz.

Piszą nam z Wiednia:

Artykuły „Głosu Narodu", objęte mianem wspólnem „Co się stało z milionem Zagórskiego", odsłoniły jedną z kart działalności dzisiaj już nie żyjącego adwokata wiedeńskiego, dr. Ludwika Herza.

Karta to brudna! Choć zaraz trzeba dodać, iż jeszcze nie najczarniejsza! Dr. Ludwik Herz bowiem prowadził kancelarję adwokacką w taki sposób, iż wreszcie przed dwoma laty (na jesień 1904 r.) nie pozostawało mu nic innego, jak tylko wybierać między kryminałem a samobójstwem. Reszika wstydu sprawiła, że wybrał to ostatnie.

Okoliczności, wśród których odebrał sobie życie, były wręcz tragiczne.

Na jesień 1904 r. gazety wiedeńskie zapowiadały systematycznie przez kilka tygodni z rzędu o mającem nastąpić otwarciu teatru „Apollo". Miała to być scena „Rozmaitościowa", a więc śpiew, gimnastyka, żonglerzy, pantomina, trzecia scena tego rodzaju w Wiedniu obok Ronachera i Colosseum, nie licząc kilku teatrzyków pomniejszych.

Na Margarethenstrasse wystawiono olbrzymi gmach o niesmacznym, bo przeładowanym ozdobami froncie. Sala większa, niż u Ronachera; przepych pstrokaty i tandetny; przeciągi straszne.

Otwarcie sceny, poprzedzone niebywałą reklamą, zareżyserowane w ten sposób, iż rozesłano kilka tysięcy zaproszeń z biletami wstępu: niezły interes dla przedsiębiorcy, który liczył, że koszta bezpłatnego pierwszego przedstawienia odbije sowicie na tem, co goście zamówią sobie i zapłacą z kuchni i z piwnicy.

Spekulacja nie zawiodła. Wieczorem koło ósmej, gdy potoki światła oblewały front nowego teatru, prawie wszyscy zaproszeni pośpieszyli na przedstawienie. W przedsionku, ubrany w frak, wyświeżony, stał dr. Ludwik Herz i witał znajomych oraz przyjmował od nich życzenia. On to bowiem był właścicielem, inicjatorem, oraz cichym kierownikiem nowego przedsiębiorstwa.

Pierwsze przedstawienie wypadło fatalnie. Program tuzinkowy, wykonany nieszczególnie. kuchnia więcej, niż licha...

W 24 godzin później dzienniki wiedeńskie doniosły, że właściciel teatru „Apollo", adwokat dr. Ludwik Herz się zastrzelił. Dalsze szczegóły tego wypadku były fatalne dla adwokata. Pokazało się, że głównie uprawiał spekulację gruntami i domami. Podczas nowych tranzakcji, coraz częściej używał rozmaitych środków, zakazanych przez prawo karne. Przez pewien czas umiał to ukryć, ale na jesieni 1904 r. groziło mu już lada dzień odkrycie. Liczył, że powodzenie teatru „Apollo" postawi go na nogi. Początkowa „klapa" odebrała mu tę nadzieję.

Passywa, zostawione przez samobójcę, doszły do milionowej wysokości. Jedynie więc tylko śmierć chroniła go przed hańbiącem więzieniem. Obrabowanie tedy staruszka Zagórskiego z części znacznej majątku, wcale nie przyniosło szczęścia dr. Herzowi. Przeciwnie, pokazało się tutaj jeszcze dobitniej, niż w jakimkolwiek innym wypadku, że przysłowie staropolskie „maleparta idą do czarta" ma zupełną słuszność.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Popi przechodzą na katolicyzm!

Jak donosi „Wołyń", w tych dniach biskup łucko-żytomierski dopełnił aktu przyłączenia do Kościoła katolickiego b. zakonnika prawosławnego jednego z klasztorów w gub. kijowskiej, Iredjona, który, jak zapewnia dziennik, otrzymuje odpowiednią poprzedniemu stanowisku godność księdza. Jest to już w krótkim czasie drugie nawrócenie duchownego prawosławnego na katolicyzm.

Brak miejsca w Sybirze!

Jak pisze petersburskie „Oko", gubernia Tomska, Jenisejska, Tobolska i Irkucka na Syberji, tak są przepełnione politycznymi „przestępcami", że dalsze wysyłanie tam zesłańców stało się niemożliwem. Skutkiem tego departament policji wyznaczył dla zesłańców politycznych gub. Wołogodzką (sąsiadująca z gub. Archangielską) i Kutaiską. Nie ulega jednak wątpliwości, że przy „liberalnych" rządach Stołypina i te gubernje niebawem zostaną zaludnione „nieprawomyślnymi" obywatelami, tak, że w końcu może w „konstytucyjnej" Rosji zabraknie miejsca dla zesłańców politycznych!

Zabójczyni Minna.

Osobistość młodej kobiety, która zabiła osławionego dowódcę półku Siemionowskiego, jenerała Minna nie została jeszcze stwierdzoną, ustanowiono tylko fakt, że paszport, wydany na imię włościanki Łarionowej, jaki przy niej znaleziono, jest fałszywy. Zabójczyni odmówiła wszelkich zeznań i nie wymieniła swego właściwego nazwiska. O zachowaniu się jej przed zamachem pisma petersburskie podają następujące szczegóły. Domniemana Łarionowa od kilku dni czatowała na dworcu peterhofskim, wysiadując w poczekalni godzinami. Wygląd jej i zachowanie było takie, że nie mogło wzbudzić żadnych podejrzeń. Elegancko ubrana, powolnym krokiem wchodziła do sali klasy pierwszej i ze znudzoną miną zagłębiała się w czytaniu... „Now. Wrem." To też żandarmerja i służba kolejowa, choć zwróciła na nią uwagę przed zamachem, była pewna, że jest to jakaś znudzona „letniczka".

Gdy kilku szybkimi strzałami położyła ona trupem jen. Minna, policjanci i tragarze rzucili się na nią, grożąc pobiciem. Wówczas zabójczyni z całym spokojem oświadczyła, że ma w kieszeni bombę i prosiła o ostrożność. W istocie z kieszeni wydobyto bombę, którą ostrożnie położyła na peronie.

Rodiczew i Petrunkiewicz skazani na śmierć.

Czarna sotnia, rozwija teraz w Rosji coraz energiczniejszą działalność polityczną, zapowiada również akcję terrorystyczną grożąc śmiercią wszystkim wybitniejszym „kadetom". Redakcja petersburskiej „Strany" otrzymała następujące, odbite na hektografie zawiadomienie:

„Tajne stowarzyszenie: „śmierć za śmierć". Za ofiary na wyspie Aptekarskiej zostali skazani na śmierć: Petrunkiewicz. Rodiczew. Milukow i Hessen i wszyscy przywódcy (!) rewolucji. Społeczeństwo"

Wobec zamordowania posła do dumy Herzensteina, co rząd rosyjski jak wiadomo przyjął bardzo pobłażliwie, te zapowiedzi czarnej sotni, nie można uważać jedynie za czcze pogróżki.

Tymczasowy gubernator wojenny Warszawy.

Na miejsce zastrzelonego przed kilku dniami jen. Wonlarlarskiego tymczasowym gubernatorem wojennym m. Warszawy i gubernji warszawskiej został z rozporządzenia Skałłona, dowódca pułku petersburskiego jen. von Becker. Pogłoska zatem o mianowaniu na to stanowisko słynnego okrutnika i kata syberyjskiego jen. Meller-Zakomelskiego okazała się nieprawdziwą.

Pobicie konsula w Warszawie.

Wybryki dzikiego żołdactwa na ulicach Warszawy nie omijają również i konsulów zagranicznych, z których już kilku zapoznało się z kolbą i nahajką kozacką. Obecnie przyszła kolej na konsula hiszpańskiego, który wczoraj został poturbowany przez patrol na Krakowskim Przedmieściu.

Bandytyzm w Warszawie.

Rabunki i zabójstwa krwawym szlakiem znaczą bez przerwy kronikę bieżącą życia Warszawy Niedość, że łupem bandytów stają się znaczne sumy pieniędzy, że nikt nie jest swego rubla pewien w kieszeni, ale podczas rabunków dokonywanych wśród białego dnia, na głównych ulicach miasta— padają trupy, a zabójcy znikają bezkarnie. Onegdaj dokonano znów szeregu napadów, z których jeden krwawo się zakończył.

O godz. 6-ej pop. gdy na ul. Marszałkowskiej panuje ruch ożywiony, do dystrybucji Tylbora przy ul. Marszałkowskiej wprost dworca kolei warsz. wiedeńskiej weszło dwóch młodzieńców. Zażądali oni papierosów, a gdy subjekt Bomer udał się za papierosami, bandyci skierowali lufy rewolwerów do siedzącego przy kasie właściciela sklepu i zażądali pieniędzy. Usłyszał to subjekt i nadbiegł z pomocą. Wtedy bandyci dali szereg strzałów, których wynik był fatalny. Bomer ugodzony w serce, padł trupem na miejscu, zaś Tylbor otrzymał ciężkie rany w piersi. — Nie trzeba dodawać, że zabójcy zbiegli bezkarnie.

W godzinach południowych ograbiono sklep z kawą pod firmą „Pluton" przy ul Nowo-Miodowej, gdzie zabrano parę rubli.

W piwiarni na placu Witkowskiego, bandyci zrewidowali inkasenta browaru, p. Malca, ale nic przy nim nie znaleźli.

Fundusze bandytów są snać obecnie w kwitnącym stanie, gdyż rabusie, jak zaznaczają firmy warszawskie, ubierają się już nie porządnie, ale wprost wytwornie, niekiedy z przesadnym szykiem. Oczywiście ułatwia im to ucieczkę wśród tłumu ulicznego.

Echa zamachu na Stołypina.

Pomimo energicznego śledztwa dotychczas nie zdołano ujawnić osobistości sprawców zamachu na Stołypina. Władze śledcze zdołały jedynie stwierdzić, iż uważani dotychczas za uczestników zamachu Ginter i Dulewicz, student politechniki ryskiej, nie mieli nic wspólnego z zamachem

Wśród przypadkowych ofiar wybuchu znalazło się, jak wiadomo, kilku Polaków. Między nimi, zginął akże, jak donosi obecnie „Oko", budowniczy z Sosnowca Terlecki.

Nowa intryga Prus.

Z Persji nadchodzą niepokojące wiadomości o rozpoczynającem się tam wrzeniu. Obietnica konstytucji nie uspokoiła ludności, lecz przeciwnie, wywołała nowy ferment. Złożyły się na to za równo przyczyny wewnętrzne, jak i zewnętrzne, a wśród tej ostatniej znów, jako spiritus movens, występują — Niemcy. „Daily Mail" bez ceremonji wskazuje je palcem, przypominając, że „państwo bojaźni Bożej" lubi dopomagać czasami do chaosu u bliższych i dalszych sąsiadów, licząc stale na połów w mętnej wodzie. Dzienniki niemieckie oburzają się na to i z miną bogobojną zapewniają uroczyście, iż „nigdy" nie zdarzyło się, aby i t. d. Zostawiając to zapewnienie elastycznemu sumieniu Niemiec spółczesnych, pozwolimy sobie zacytować informacje „Daily Mailu".

„Położenie w Persji — czytamy tam — jest już krytyczne, a wkrótce stanie się zapewne bardzo krytyczne i nastręczy Niemcom doskonałą sposobność do działania, zwłaszcza wobec tego. że Rosja jest osłabiona. Wszystko w Persji się zapada. Wszystkie prowincje znajdują się w stanie anarchji, skarb państwa pusty, armja od miesięcy całych nie otrzymała żołdu i wyraźnie jest zbuntowana.

Powstania przeciw rządowi są na porządku dziennym i rozszerzają się szybko. Jedyny oddział wojska na który można liczyć, tworzy 500 ludzi, zorganizowany na wzór kozaków rosyjskich. Poselstwo angielskie przepełnione jest uciekającymi, których tu mieszka około 700 osób.

„Powodem tego wszystkiego jest chęć naśladowania ruchu rewolucyjnego w Rosji z jednej strony, a z drugiej panislamiczne dążenia do obrania głową wszystkich muzułman sułtana tureckiego. Szach jest ignorowany, traci zdrowie i panowanie. Wojsko tureckie, które zajęło tereny na granicy zachodniej, nie chce ustąpić pomimo protestu szacha.

„Wobec tego Niemcy czynią wszelkie wysiłki ażeby stanąć pewnemi nogami w Persji. Ruch statków w Hamburg-Amerika-Linie nadzwyczaj jest ożywiony, a jednocześnie, pomimo nieustającego wrzenia, niemcy budują wspaniały pałac dla swojego poselstwa i otworzyli już szpital i wyższą szkołę. Za wszystkie otrzymane koncesje niemcy płacą w postaci pożyczek.

W końcu artykułu wzywa „Daily Mail" energicznie rząd angielski ‚ażeby postarał się o położenie kresu gospodarce Niemiec w Persji i utworzył ogólną kontrolę zainteresowanych mocarstw europejskich. „W przeciwnym razie — powiada pismo — Indje będą poważnie zagrożone i już w najbliższych miesiącach powtórzyć się może nad wodami morskiemi Persji historja portu Kiau-czau."

Manewry cesarskie.

Armia austro-węgierska, reprezentowana przez dwa korpusy, przystępuje, jak co roku o tej mniej więcej porze, do złożenia egzaminu ze swej sprawności bojowej.

W manewrach biorą, jak wiadomo, udział korpusy I i II (krakowski i wiedeński). **Z korpusu I (krakowskiego) wyruszyły na manewry: 5 dywizja piechoty (pułki piechoty nr. 54, 93, 1, 18 i 16 bat. strz.); 12 dywizja piechoty (pułki** piech. nr. 16, 56, 20, 57 i 100 jakoteż **13 bat. strz.). Wszystkie te dywizje mają kawalerję** i artylerję dywizyjną jakoteż tabor furgonów na stopie wojennej. Nadto w łączności **z korpusem I operować będzie 46 dywizja piesza obr. kr., krakowska dywizja kawalerji złożona z 3, 10 i 12 p. dr. jakoteż z 2 p. uł. i 1** brygada artylerji (1, 2, 3, p. art. poln. dyw. i 1 p. art. korp. 9 bat. pionierów i furgony.

W skład korpusu II wchodzą: dywizje piechoty 4 i 5, z kawalerją i artylerją na stopie wojennej; **13 dyw. piechoty obr. kraj., 2 brygada artylerji, bataljony strzelców 5 i 6 i furgony.**

W manewrach bierze nadto udział wiedeńska brygada kawalerji, oddziały techniczne (pionierskie, **jakoteż dla obsługi telegrafów** (i aeronautyczne) i **ochotniczy korpus automobilistów** (11 wozów).

Korpus I wkroczył na teren manewrów w okolicy Wadowice-Kalwarja. Nadciągnąwszy od Bielska, a więc od wschodu zdąża przez Cieszyn na zachód na linję **Frydek-Mistek nad granicę morawsko-śląską, a nadto** na północny-zachód w okolicę Oderbergu (Bogumina).

Korpus II ukończywszy swe manewry w dywizjach pod Kelcz i Wsetin na Morawach nadciąga **ku terenowi** manewrów z południowego-zachodu i wkroczył nań na linji Frydek-Mistek.

Niegdyś — czasy to już dawne — bywały manewry popisem postawy wojsk, wielką paradą militarną. Obecnie mają nierównie donioślejsze znaczenie; celem ich jest dowieść, że wojska usilną pracą zdobyły sobie w czasie pokoju **wszystko to, co przydać im się może w wojnie. Aby dać możność jak najlepszego rozwinięcia zdolności i zabiegów fachowych, pozostawia się — przynajmniej w manewrach armji austro-węgierskiej — zupełną obu stronom swobodę, choćby to doprowadzić miało do wyników różnych od obrazu, jaki z góry nakreśliło sobie naczelne kierownictwo manewrów.**

Wobec tego niepodobna przewidzieć obrotu tegorocznych także manewrów. W skrawku wschodniego Śląska, obranym za widownię manewrów, rozpościera się teren falisty, niezwykle urozmaicony lasami o gęstym drzewostanie, budowlami wiejskiemi, strugami wody i t. p. Dostarczy on więc poddostatkiem sposobności do pouczających taktycznych ćwiczeń, tak potrzebnych przywódcom, zarówno wyższego, jak niższego rzędu. I to jest właśnie główne zadanie manewrów; prosty żołnierz składa w nich tylko próbę swej wytrzymałości, swej wprawy w używaniu broni, swej dyscypliny. Dla oficera natomiast są one uzupełnieniem zawodowego wykształcenia, dostarczając mu pola do praktycznego zastosowania teoretycznych wiadomości.

Manewry śląskie wprowadzą po raz pierwszy niejedno z tego, czego nauczono się dzięki doświadczeniom wojny japońsko-rosyjskiej. Po za tem utrzymają się one w granicach normalnych. Siła obu stron nie jest większa niż zwykle. Artylerja wyruszyła na nie jeszcze ze staremi, adoptowanemi działami Uchacjusza. **Jako rzecz nowa wypróbowane będą nowe uniformy** nazwy „khaki", utrudniające rozpoznanie wojsk w oddali — i **korpus automobilowy. Wprowadzenie tego korpusu jest innowacją rzeczywiście doniosłą, wiadomo bowiem, jak wiele zależy w wojnie na szybkiej obsłudze informacyjnej.**

Manewry rozpoczynają się dzisiaj, a toczyć się będą przez 1, 3, i 4 września, w którym to

Tajemnica leśnego jeziora.

(Przekład z duńskiego)

33) (Ciąg dalszy.)

Zginął nie z mojej ręki. Żałuję tego bo od śmierci Julji każda kropla mojej krwi wołała o jego zgubę. Szedłem za nim, jak jego zły duch. Annie porzuciła go. Dowiedziałem się z listu, znalezionego przy nim, że znalazła sobie przyjaciela w Wiedniu. Annie stworzona na prostytutkę i los ten ją nie minie. Zdradziła mnie, kiedy ją kochałem, zdradziła i Caderskölda, wyśmiewając nas obydwóch.

Biedny wachmistrz Bengt! Mnie nie podejrzewał, a kiedy wyjechałem do Wenecji dla widzenia się z Julią, chciał pomścić cześć swojej córki zabiciem Caderskölda. — Czy dziecko jest mojem, czy też jego nie wiem, ale nie zazna niedostatku. Cadersköld nie powiedział ani słowa, ale zdaje się poznał mnie i to mnie cieszy. Nie sądziłem nigdy, abym był zdolnym patrzeć z uciechą na cierpienia człowieka, a jednak w tym wypadku tak było. Kazałem go pochować. Nie miał już żadnych środków, albo tak dobrze jak żadnych. Już go nie ma i imię jego pójdzie pomiędzy nami w zapomnienie. Zginął 6 sierpnia 1886 r. spadając w przepaść pomiędzy Ferdinandshöhe i Trafoi. Przewodnik idący przed nim, nie widział w jaki sposób to się stało i nikt z żyjących o tem się nie dowie. Powracam do domu, do moich dzieci . Wychowanie ich jest jedynym celem mego życia. Braterskie pozdrowienie

Twój Arwid.

Malme 10 kwietnia 1898.

Kochany Holgerze-

Donosisz o śmierci dziecka Annie. Ona sama pisała i była u mnie. Nie odpowiedziałem, nie przyjąłem. Podobała mi się kiedyś i na tem koniec. Będziesz mi może, po czasie, wyrzucał tę miłostkę? Ja nie widzę w niej nic złego. W życiu tak mało słońca, a nam, śmiertelnikom, potrzebne ono. — Nie, nie mam zamiaru głosić tej nauki, byłoby to zbyt głupio. — Zmieniłem się pod wielu względami. Jeżeli zgrzeszyłem, to muszę znieść karę. Nie wierzę w karę, ale wierzę w zemstę. Każda kara jest zemstą, a że zemsta może przyniešć zadowolenie, doświadczyłem tego raz w życiu. Dobrze się stało, że dziecko umarło — Annie nie zasługuje na to, żeby miała dziecko. W to jej tak zwane przez ciebie „nawrócenie" nie wierzę. Mężczyzna może kochać wiele kobiet i nie nosić na sobie piętna tych miłości. Kobieta, kochająca wielu mężczyzn, jest i pozostanie ladacznicą, wbrew twierdzeniom przeciwnym i uczonym wywodom na temat moralności i niemoralności. Urodziłem się junkrem i etyka moja jest junkierską. — Nie chodzi mi o względy praktyczne, ani o ochronę spo łeczeństwa — to po prostu moja moralność żołnierska, która, koniec końców, nie jest żadną moralnością. O ladacznicy zapomniałem, nie znałem dziecka jej za życia, tem bardziej nie będę płakać nad jego trumną. Każ pochować i poślij matce trochę pieniędzy, o które jej z pewnością najbardziej chodzi.

Twój Arwid.

Paryż, 25 grudnia 1899.

Kochany Holgerze!

Wesołych świąt. Zadziwisz się, że nie spędzam ich z Ullą w Lozannie. To prosty przypadek. Postanowiliśmy, że Ulla przyjedzie tutaj, lecz zatrzymanie pociągów pokrzyżowało nasze plany. Claes z żoną wojażują po Sycylji. Miodowy miesiąc potrwa jeszcze z dwa tygodnie. Nie jestem zachwycony małżeństwem Claesa— Ona za bogata i za mało ładna. Dzięki Bogu, że Ulla nic nie ma — oszczędzi jej to zawodów.— Jutro oczekuję Ullę. — Wigilję przepędziłem w towarzystwie kobiety — Annie. Wieczorem włóczyłem się po bulwarach, chcąc zobaczyć jak wygląda Wigilja w Paryżu, spotkałem ją i poznałem zaraz. Musiało być koło niej krucho, bo wyglądała bardzo ubogo. Wiesz, że wierzę w przeznaczenie, zatrzymałem więc ją i zaproponowałem przepędzenie wieczoru ze mną. Nie wiem dla czego tak postąpiłem, lecz stało się i nie żałuję tego. Była to najdziwaczniejsza w życiu mojem Wigilja. Annie przechodziła z ręki do ręki, jest jednak jeszcze bardzo ładną. Mówiła, że Sjöström ją porzucił. Zawsze miałem go za łajdaka — musiał żyć z przyjaciół Annie. Zaczynała o dziecku, ale ja przerwałem rozmowę — nie uznaję go za moje. Była głodną, więc uczęstowałem ją po królewsku w Caffe de la Paix. Zdaje się zaczynała mieć nadzieję, że dawne czasy powrócą, a przyznaję, iż nie odbierałem jej tej nadziei. Chciałem, żeby mówiła o jedynem, co z całej przeszłości zajmuje bezustannie mój umysł — o Julji. Powtórzyła to samo, co mówiła dawniej, musiałem więc uwierzyć. Nienawidziła Julji za to, że ją kochałem i to jest prawdą. Twierdziła, że nienawidzi i Caderskölda i że stała się jego kochanką ponieważ opuściłem ją. To już wierutne kłamstwo. Kobieta kiedy kłamie to gruntownie, gotowa nawet uwierzyć sama w to, co mówi. Sam kłamię bardzo rzadko — przed tobą skłamałem tylko raz, jak się zaraz przekonasz. — Było późno. Poszedłem z Annie do jej mieszkania, ubogiego poddasza w nieznanej mi części miasta.

Czemu poszedłem — nie wiem. Jakiś szatan mnie opanował w ten święty wigilijny wieczór. — Potrafię być okrutnym i byłem nim. Leżącej w moich objęciach Annie, opowiedziałem jak pewien człowiek zginął 6 sierpnia 1886 na drodze przez Stilferjach. Nikt może nie wspomina o człowieku, którego kości pruchnieją na małym cmentarzu w Tyrolu, oprócz Annie, ciebie i mnie. Opowiedziałem Annie coś więcej, coś, czego nie mówiłem nikomu i przed nikim nie powtórzę. Ze sztywniała z przerażenia, nie zapomnę jej wystraszonego wzroku. Zdaje się, że moje opowiadanie rozwiało jej nadzieję na wznowienie dawnych czasów. Czy krew Julji spadnie na moją głowę — nie wiem. Krew Caderskölda spada na jego własną i niczyją inną. Gdybym dziś stał na drodze przy Ferdinandshöhe, zmusiłbym go znowu do ryzykownego skoku, do zdania się na sąd Boży, który miał orzec o jego winie lub niewinności. To powiedziałem Annie owej nocy. Teraz wiesz i ty, jak się to stało, zapomnij o tem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ostatnim dniu otrąbiony będzie ich koniec. Dzień 2-go września przeznaczony jest na wypoczynek.

Z życia prowincji.

Sędziszów 30 sierpnia.

Tymi dniami przejeżdżał przez Sędziszów czortkowski cudotwórca rabin, powracający z Marienbadu. W Sędziszowie jedynie wyjątkowo zapowiedział wizytę dla uczczenia swego wielkiego zwolennika Nuchema Löwa, syna osławionego z długoletniego a jeszcze nieukończonego procesu karnego o oszczercze przekupstwo i nadużycia urzędowe, burmistrza Natana Löwa. Na wieść o wstąpieniu cudotwórcy, zjechały się tłumy fanatyków nawet z dalekich okolic Sędziszowa. Wybudowano bramę tryumfalną przy dawnym gmachu cukrowni, niegdyś hr. Potockich własnej, gdzie obecnie rezyduje właśnie Nuchem Löw. Przy przyjeździe chmary żydowstwa na peronie i całym dworcu, gdzie żadna siła ludzka nie byłaby w stanie wstrzymać nawału do wagonu II. klasy, którym jechał cudotwórca w towarzystwie swych czcicieli. Zbity kłąb cisnącego się żydowstwa bodaj do ucałowania skrawka szat, zatoczył się własną siłą do bram mieszkania, opok dworca położonego. W tym to czasie lub z powrotem, znalazła się obok tłumu żona starszego sługi kolejowego, pani K. wraz z synem i kuzynkiem, uczniami gimnazjalnymi, którzy z żakowstwa rzucali pestki i resztki owoców na zbity tłum. Nie pochwala się wprawdzie podobnego wybryku żaków, jednak żydowstwo było tem do tego stopnia obrażonem, że bezzwłocznie zebrali się członkowie kahału i uchwalili wnieść lub też nawet wnieśli doniesienie do Dyrekcji kolejowej, oskarżając, jak to zwykle bywa, pana K. o najrozmaitsze zmyślone nadużycia urzędowe, z prośbą o o bezzwłoczne przeniesienie. P. K. o tem zawiadomiony, został do tego stopnia z równowagi wyprowadzonym, że zapominając na swój stan urzędowy, swój wiek, pobiegł do zastępcy kahału p. Samuela Wartcla i począł go prosić o poniechanie denuncjacji. Bezczelny kahalnik zawołał z tryumfem:

— Co chcesz łajdaku, drabie i t. d.

— Ale to nie ja zawinił, tłómaczy mu p. K., lecz moja żona.

— To uwiąż żonę na łańcuchu, kiedy masz taką sukę, odpowiedział kahalnik.

Dopiero na dalsze prośby i błagania, które kompletny wstręt i oburzenie na takie poniżanie się u obecnych wywołało, zaprowadzono go do rabina.

Tam powtórzyły się te same błagania i dopiero przyrzeczenie p. K., że 50 kor. ofiaruje na ubogich żydów, które dopiero w pobliskim handlu katolickim sobie wypożyczył i złożył, udobruchały obrażony kahał i zmazały tę tak wielką żakowską obelgę. Do jakiego stopnia upokorzenia doprowadza buta żydowska, a cóż dopiero powiedzieć o ubogiem i zależnem mieszczaństwie, które nawet głosu nie odważy się podnieść, choć ów osławiony Natan Löw drugi rok urzęduje ponad kadencję ze szkodą miasta i mieszkańców.

Biecz 31. VIII. 1906.

W Galicji na Podkarpaciu istnieje mieścina, ślicznie wśród wzgórz i sama na wzgórzu nad rzeką »brudną Ropą« położona; dawniej nazywała się poprostu »Ropą«, brudną zrobiły ją dopiero okoliczne rafinerje naftowe. Zło jakie z zanieczyszczenia rzeki wypływa, jest wprost nieobliczalne. Starzy Biecza nie mówią: »dawniej świeciliśmy tylko łojówkami, ale za to mieliśmy czyste powietrze, wodę w Ropie, jak kryształ i ryb w bród, dziś mamy naftę z rafinerji, a dzięki im śmierdzące powietrze, w rzece zaś wodę, w której po kąpieli dostaje się pryszczów, nie mówiąc już nic o pojeniu bydła, ani o rybach, z których obfitości niesłychanej, dziś nie pozostało ani śladu«. Zastanawiałem się nad tem bezprawiem rafinerji i pytam, czy po to mamy znane ze sprężystości starostwo w Gorlicach, by dopiero przez ewentualną interpelację podnieść je do stanowczych zarządzeń, czyż po to tylko są ustawy, by leżały na biurkach referentów, czy też na to, byłyby odpowiednio stosowane tam, gdzie przekroczenia codzienne wydanych zakazów są aż nazbyt widoczne?

Myliłby się jednak każdy, ktoby sądził, że nieszczęściem Biecza jest tylko Ropa, która nawiasem mówiąc, corocznie wskutek nieuregulowania, pewną część gruntów zamienia w kamieńce.

Nieszczęściem dalszem mieściny — to 22 szynki, opasujące wianuszkiem w koło sam tylko rynek. Istne eldorado i szkoła wprawy dla początkujących pijaków, do czego sławetna rada gminna w znakomitej mierze się przyczynia, uchwalając, mimo ostrzeżeń poważniej myślących, coraz nowe konsensa na wyszynki. Nie wiem, czy dawniej szynków tych, była tutaj taka ilość, że ich musiało być sporo, to wnioskuję z tego, że z zamożności małego, jak zwano Biecz — Krakowa — są tylko mgliste wspomnienia, a jako naoczny dowód panowania alkoholu, widzieć tu można mnogość matołków i karzełków, którą to mnogością *mógłby* Biecz odnieść zupełny rekord nad innymi miastami.

Że dawniej w Bieczu była zamożność, z której czerpało się aż do skutku, że o pieniądze było łatwiej, to poznać po usposobieniu mieszkańców, którzy żyją dziś wspomnieniami lepszych czasów. Życie lepsze przeszłości nie zdołało w tych ludziach wytworzyć najmniejszej energji, stąd ten zanik wszelkiego ducha przedsiębiorczości, za to tyle zapasu wstrętnego pesymizmu, z jakiem słuchają o najnowszych zdobyczach w przemyśle, organizacjach spółkowych, wogóle o objawach postępu.

Dlatego też, mimo, że jest tu kilka Towarzystw, postępu nie znać. Nie znać go u członków Czytelni, nie znać w Kółku odczytowym, nie znać go nawet w Eleuterji, która z początku, t. j. przed 4 laty zaczęła szerzyć trwogę wśród 22 szynkarskich izraelach, a której byli członkowie nie zadając kłamu zasadzie że »natura wilka ciągnie do lasu«, dziś lepiej ciągną niż przedtem, kiedy nie skosztowali abstynenckiej wstrzemięźliwości.

Mimo jednak tych przeszkód — jak wspomniałem wyżej, szlachetnych wysiłków naprawy złego nie brak.

Stary Sącz, 31. 8.

Dnia 25 sierpnia odbyło się w tutejszej krajowej Szkole szewskiej doroczne zamknięcie kursu, różniące się tem od poprzednich, że aż 9 wychowanków zakładu opuściło jego progi z dyplomem wyzwolinowym. Egzamin poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele klasztornym, odprawione przez ks. kapelana klasztoru PP. Klarysek. Podczas nabożeństwa przystępowali wyzwoleni do komunji św., a czcigodny kapłan przemówił do nich od ołtarza, zachęcając w serdecznych słowach do pracy, bogobojności i miłości kraju.

O godzinie 9 zgromadzili się uczniowie, Zarząd szkoły i goście w lokalu szkolnym. W odświętnie przystrojonych salach warsztatu, porozkładano na stołach maszyny i narzędzia kunsztu szewskiego, wypracowania rysunkowe uczniów, wreszcie szereg obówia od najwykwintniejszych pantofelków i trzewików dziecinnych i damskcih, aż do butów z cholewami i ciżem do polowania i dla turystów.

Dorobek okazały chlubnie świadczy o żywotności i kierownictwie szkoły, a rywalizować może śmiało z zachwalanymi wyrobami warszawskimi i karlsbadzkimi, a co do trwałości — bezprzecznie je nawet przewyższa.

Po odmówieniu przez uczniów modlitwy Dyrektor szkoły p. Gaudnik wręczył 9 absolwentom dyplomy, a żegnając ich ojcowskiem słowem zachęcał do uczciwej pracy, miłości Ojczyzny, szanowania godności stanu rękodzielniczego. — Dyrektor szkoły wydziałowej, a zarazem kierownik kursów uzupełniających szkoły szewskiej p. Wyczesany w pięknem przemówieniu wskazywał opuszczającym zakład potrzebę przestrzegania zasad zdrowego kupiectwa, oszczędnego liczenia się z czasem i pieniądzem.

Szkoła szewska, utrzymywana przez Wydział krajowy, istnieje od r. 1894. Nauka w niej trwa lat 4, po którym to czasie absolwenci otrzymują patent upoważniający do samoistnego prowadzenia warsztatu szewskiego, bez jakiejkolwiek dalszej praktyki lub egzaminu. Warunkiem przyjęcia jest ukończona szkoła ludowa i 14 rok życia. Uczniowie muszą się własnym kosztem utrzymywać, otrzymują jednak z funduszu przez Wydział kraj. wyznaczonego, skromne zasiłki, ponadto uczniowie 3 i 4 roku otrzymują skromne wynagrodzenie za wyprodukowane przez nich obuwie. Popyt na dyplomowanych absolwentów szkoły jest wielki. Z wyzwolonych dotychczas około 60, — kilku zasobniejszych otworzyło własne warstaty, reszta znalazła chętne pomieszczenie jako pracownicy i kierownicy w pierwszorzędnych pracowniach, nawet zagranicznych.

Techniczne kierownictwo spoczywa w ręku wytrawnych zawodowców pp. Gottmana i Pieczarkowskiego, wykształconych za granicą, obznajmionych ze wszystkiemi arkanami kunsztu, materyałem, maszynami itd. Szkoła posiada własny magazyn doborowego materyału, fachową biblioteczkę i prenumeruje zawodowe pisma.

Czy żądać sprostowania?

Społeczeństwo nasze przecież jest ogromnie leniwe. Pozwala na to, aby bezkarnie o niem całem i o pojedyńczych jego jednostkach wypisywano głupstwa po gazetach tego pokroju co „Naprzód“ i uważa, że jeśli milczeniem na te napaści odpowie... dobrze czyni. Tymczasem właśnie w tem bardzo wielu się myli. Mylą się przedewszystkiem nasi katolicy, którzy zapominają zdaje się o tem przysłowiu, że nie ma głupstwa i kłamstwa, w któreby jakiś głupi nie wierzył.

W tym wypadku ma się jednak sprawa trochę inaczej i poważniej niż my to sobie wyobrażamy. Kiedy „Naprzód“ wypisze na kogoś cały szereg kłamstw, ten ktoś wzrusza ramionami i powiada zazwyczaj: z takiem pismem nie będę przecież polemizował“. Tymczasem tutaj właśnie schodzą na zupełnie fałszywą drogę. Kłamstwa wypisywane przez takie pisma, podlane zazwyczaj jadem nienawiści wsiąkają przedewszystkiem w robotników i lud, który taką gazetę do ręki dostanie I tak przeciwnicy wojują potwarzami i fałszami, a opinia powoli zaczyna również tymi fałszami nasiąkać.

Gdyby tak n p. wszyscy ci księża, przeciw którym „Naprzód“ teraz w każdym prawie numerze czyni wycieczki, zechcieli prostować jego „informacje“ pokazało by się, że dziewięćdziesiątych jego „artykułów“ to fałsze i kłamstwa, ukute w kuźni redakcyjnej na Sławkowskiej ulicy.

I dziwić się trzeba faktycznie obojętności naszego katolickiego społeczeństwa, że pozwala na to. Wprawdzie piękna to cnota być pokornym i w milczeniu znosić obelgi, ale z drugiej strony wiemy przecież o tem, że Chrystus, który dla pokutujących i nawracających się grzeszników miał słowa miłosierdzia i miłości, i który wołał „żal mi tego ludu“, był nieubłaganym dla obłudnych faryzeuszów i agitujących bałamucicieli narodu.

W Niemczech już opinia publiczna postarała się o to, aby ukrócić trochę cugli zbyt czasem unoszącem się pegazowi fantazji socjalistycznej. W Koblencji istnieje biuro informacyjne, specjalnie celem obrony przed oszczerstwami socjalistów. To też tam ta „wada“ ich została już prawie wykorzenioną.

Czas by i u nas był zabrać się do tych chwastów. To nie jest bagatela i nie powinno to być nikomu obojętnem. Należy aby społeczeństwo katolickie prowadziło sprawiedliwą, ale ostrą walkę przeciw oszczerstwom socjalistów.

Po kilku takich nieudanych próbach, „Naprzód“ będzie musiał umieścić sprostowanie, odechce mu się puszczania w świat bajek, o których nikomu się nie śniło.

Aby zrobić początek, zwracamy się do redakcji „Naprzodu“ z prośbą o wyjaśnienie nam — ale autentyczne — dwóch następujących kwestji dotyczących tych tak bardzo reklamowanych broszurek, „przeciw klerykałom.“

1). Wzywamy redakcję, aby nam wyjaśniła czy proboszcz Pflüger jest katolickim proboszczem czy protestanckim?

2) Czy dr. von den Brinck „przypadkowo“ nie jest zasuspendowanym apostatą, i czy nie był nim jeszcze przed napisaniem owej „wiekopomnej broszury?

Toby bowiem „trochę“ zmieniało postać rzeczy, gdyż kto wie, czy nie sprawdziłoby się wte-

dy pewne przysłowie, które powiada, że świadczył się cygan swoimi dziećmi....

Może redakcja „Naprzodu" na te pytania sama odpowie? Oszczędziłaby nam wtedy umieszczenia u nas informacji zaciągniętej w tej sprawie w centralnem biurze informacyjnem (Zentral-Auskunftsstelle — Coblenz — Gerichtstrasse 3) które to biuro „Naprzodowi" bardzo polecamy, jeśli się nie chce kompromitować „sprostowaniami na mocy § 19."

Przypuszczamy, iż odnośnie do spraw naszych, katolicy w najbliższym czasie powinni biuro takie zorganizować; podobno istnieje projekt otwarcie go we Lwowie. Należałoby to uczynić zaraz, a tem samem módz opinję publiczną o danem fakcie lub kłamstwie popełnionem przez socjalistów zaraz informować i w granicy środków stojących do rozporządzenia zmuszać ich do odwołania. Po kilku próbach odechce im się tej zabawki. *W. H.*

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 1-go września.

— **Kalendarzyk kościelny.** W 13-tą niedzielę po Świątkach Joachima ojca Najśw. Marji Panny, Patrona Polski, Stefana króla węgierskiego i Kaliksty męczennika; w poniedziałek Zenona i Eufemii panny męczenników; we wtorek Rozalii Palerm., Róży Witerbskiej.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W niedzielę wschód słońca o godzinie 4 minut 57, zachód o godzinie 6 minut 23, długość dnia godzin 13 minut 26.

Kalendarz niedzielny.

W niedzielę dnia 2 września:

Teatr miejski. »Rewizor z Petersburga«.

Teatr ludowy. »Tajemnice Krakowa«, — wieczorem »Robert i Bertrand«.

Sokół. Popołudniu wycieczka kolarzy.

Park Jordana. Popołudniu zabawa młodzieży.

Strzelnica. Popołudniu strzelanie konkursowe.

Chromofotoskop przy ulicy Florjańskiej. Zniszczenie miasta »San Francisco« przez pożar, oraz trzęsienie ziemi dnia 18 kwietnia 1906 r. w 50 obrazach.

Park krakowski. Popołudniu festyn ludowy, — wieczorem przedstawienie teatru rozmaitości (program nowy).

Sokół w Podgórzu. Popołudniu wycieczka oddziału kolarskiego.

— **Wiadomości osobiste.** Sekretarz prezydjalny i Rady miasta dr. Nowicki, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Z teatru miejskiego. Afisz pierwszego w sezonie obecnym przedstawienia »Wyzwolenia« Wyspiańskiego przynosi kilka zmian w ważniejszych rolach sztuki: reżysera tego „teatru, w którym grają Polskę«, odtworzy po raz pierwszy p. Zelwerowicz, harfiarkę będzie — p. Arkawinówna, wróżką — p. J. Czechowska, echem — p. Łazarewicz; role hołysza i przewodnika grać będą pp.: Szymborski i Mastalski; kaznodzieję — p. Andruszewski; — nadto cały szereg masek w akcie drugim otrzymał nową obsadę, ponadto wielu z aktorów statystuje w tłumach; dla wielbicieli sztuk Wyspiańskiego »Wyzwolenie« staje się, wobec tych zmian, jakby nową premierą.

Po tygodniowym repertuarze dramatycznym, niedziela dnia 2 września w teatrze poświęcona będzie satyrze. »Rewizor z Petersburga« Gogola w zmienionej obsadzie ról. Do roli horodniczego wraca p. M. Węgrzyn, dawny postaci tej reprezentant. W roli Ziemlaniki wystąpi po raz pierwszy p. Bończa, Szpekina gra p. Stanisławski, Bobczyńskiego — p. Frietsche, wreszcie Osipa — p. Szymborski.

W poniedziałek dnia 3 września »Bolesław Śmiały« Wyspiańskiego z p. Mielewskim w roli tytułowej.

— **Kościotrup.** Wczoraj popołudniu przy kopaniu rowu na rury wodociągowe w piwnicy realności pod l. 16 ul. Pańska (zakład p. Z. Strzałkowskiej) znaleziono w głębokości pół metra pod powierzchnią ziemi, wzdłuż muru fundamentowego, zakopanego kościotrupa. Robotnicy zajęci tam odkopali czaszkę i część górną klatki piersiowej o czem zawiadomili policję i komisarjat. Przybył też lekarz miejski dr. Frankowski, który stwierdził na podstawie powierzchownych oględzin szkieletu, że ów kościotrup leżał tam od lat kilkunastu, a może należeć do osoby w wieku 15 lat. Ponieważ możliwem jest, że zachodzi tu wypadek jakiejś zbrodni, piwnicę opieczętowano i całą sprawę oddano prokuratorji państwa, która wydeleguje prawdopodobnie sędziego śledczego celem przeprowadzenia dochodzeń.

— **Festyn pomocników gastronomicznych** połączony z loterją i ogniami sztucznymi odbędzie się w sobotę 8 bm. w Parku krakowskim. Początek festynu o godz. 3 popołudniu. Czysty dochód przeznaczony na cele tegoż Towarzystwa i Zakład p. Żurowskiej.

— **Z powodu rozpoczęcia roku szkolnego** odbyło się dziś rano nabożeństwo w licznych kościołach, na które zebrała się młodzież szkół średnich i normalnych.

— **Restauracya kościoła akademickiego św. Anny** rozpoczęta w roku zeszłym postępuje zwolna naprzód. Po częściowej naprawie miedzianego dachu odnowiono w ostatnim czasie kopułę środkową. Gzyms koronacyjny bębna, ułożony z ciosów kamiennych, pobielany dotąd, celem zakrycia części zniszczonych, odsłonięto obecnie za radą p. konserwatora Tomkowicza. Części zwietrzałe zastąpiono nowym ciosem, a mury wyprawiono wapnem hydraulicznem za najwytrwalsze uchodzącem. Podobnie odsłonięto piękne obramienia kamienne czterech okien w kopule. Latarnia, wieńcząca całą budowę, z kamienia pińczowskiego zbudowana, doczeka się również w tym roku gruntownej naprawy, jeżeli fundusze potrzebne na ten cel zostaną zebrane.

— **Z powodu otwarcia wystawy w Zagrzebiu wysłało** Prezydyum miasta telegram z życzeniami dla narodu chorwackiego. — Przy otwarciu wystawy reprezentować będzie Radę naszego miasta zaproszony do tego przez Prezydym Radca miejski pan Władysław Turski, który bierze udział w zlocie sokolstwa chorwackiego jako reprezentant „Związku sokolstwa polskiego". —

— **Z powodu manewrów wojskowych** na Śląsku nie przyjmują stacje kolejowe w czasie od 3 do 6 września br. włącznie, towarów zwyczajnych o ile one mają przechodzić przez stacye Bogumin, Karwin i Cieszyn kolei Koszycko-Bogumińskiej. — Przesyłki żywych zwierząt przesyłki pospieszne i towary ulegające zepsuciu nie są od przewozu wykluczone.

— **Powrót załogi** I. korpusu po ukończonych manewrach do Krakowa, rozpocznie się dnia 6go b. m.

— **Polskie Kółko Kontuszowe w Krakowie** urządza Pielgrzymkę do Kalwaryi Zebrzydowskiej na uroczystość Narodzenia Najświętszej Panny Maryi dnia 8 września 1906 r. — celem uzyskania odpustu zupełnego, nadanego od św. Stolicy Apostolskiej i uproszenia łask dla narodu Polskiego.

— **Kradzieże.** Ubiegłej nocy kilku drabów wyłamali długim drągiem brzozowym kratę w oknie składu fabryki wódek p. Romana Marczyńskiego na Półwsiu Zwierzynieckiem. Po wyłamaniu z naruszeniem futryny, wybili szybę i dostali się do składu, z którego skradli 5 koron z kasy, zabrali kilka butelek wódek i znaczną ilość cygar i papierosów. Ogólna szkoda wynosi 40—50 koron. Dwóch sprawców żandarmerja pochwyciła, 4 uciekło na łódce przez Wisłę do Dębnik.

Józef Woźniczko, bedel Uniwersytetu, rozbierając się w sieni domu pod l. 12 przy ulicy Kopernika, położył na stole pugilares. Wtem zjawił się jakiś chłopiec z psem, porwał pugilares i ulotnił się. W pugilaresie było 115 kor.

Cyryl Korwas wyrobnik asfaltowy, doniósł policji, że kiedy dziś o godzinie 12 w południe na ławce na plantach Dietlowskich usnął na chwilę, jakiś chłopiec skradł mu z kieszeni pugilares z kwotą 18 koron i zegarek niklowy.

— **Aresztowany** za kradzież listów Artur Gostkowski, przyznał się, że listy amerykańskie systematycznie kradł od roku. Jako wspólniczkę aresztowano Kamilę Szymczakiewiczową, która pośredniczyła w wymianie dolarów, znalezionych w skradzionych listach.

— **Biuro buchalteryjne.** P. Józef Przybyłowicz, b. docent wyższej szkoły handlowej w Krakowie zakłada we Lwowie koncesjonowane biuro buchalteryjne. Biuro to będzie miało zadanie: Zakładać buchalterję dla przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych, komisowych, fabrycznych, rolniczych, dla spółek handlowych, towarzystw wytwórczych, kredytowych itp. — z zastosowaniem do natury interesu i jego warunków handlowych i lokalnych: — prowadzić przez swoje organa buchalterję w tychże; przeprowadzać rewizyę książkowania i rachunków; zestawiać bilanse. — Wiedząc z praktyki jakie trudności mają właściciele i kierownicy przedsiębiorstw co do doboru ukwalifikowanych pracowników w tym dziale, tembardziej, że świadectwa służbowe nie zawsze bywają miarodajne —Biuro otwiera osobny dział pośrednictwa w dostarczaniu pracowników biurowych, jak: buchalterów, korespondentów, saldo-kontystów itp. Polecenia wydawać będzie biuro jedynie na podstawie zebranych przez siebie informacyi co do kwalifikacyi osobistych, charakteru i uzdolnienia fachowego.

———o———

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Wyzwolenie".

Niedziela: „Rewizor z Petersburga".

Poniedziałek: „Bolesław Śmiały".

Wtorek: „Książę Niezłomny".

Tarnów 31 sierpnia.

(Koresp. własna) W gminie Ryglicach odbyło się dnia 26 b. m. zebranie ludowców, na którem składał sprawozdanie poselskie p. Filip Włodek, poseł do Sejmu. Na zebranie to przybyli nadto: poseł Olszewski i ks. Dr. Żygulński z kilku swymi przyjaciółmi politycznymi. Ludowców było około 50, w tem około 5 Ryglczan. Przewodniczącym zebrania wybrano posła Olszewskiego, a gdy na zastępcę proponowano p. Wantucha z Burzyna, członka Rady powiatowej Tarnowskiej, sprzeciwił się temu ks. Dr. Żygulński i zarządał, by przynajmniej zastępcą obrano kogoś z jego partji. Zgodzono się tedy na wybór ks. Miki, wikarego z Ryglic. Po sprawozdaniu poselskiem Filipa Włodka, przerywanem oklaskami ze strony obecnych, po wywodach ks. Dra Żygulńskiego, uzupełniających to sprawozdanie, wstał nagle poseł Olszewski i oddał przewodnictwo p. Wantuchowi, jakkolwiek tenże nie był zastępcą przewodniczącego zebrania, tylko ks. Mika. Manewr ten wcale niepolityczny wywołał oburzenie ze strony ks. Dra Żygulńskiego i jego stronników, gdyż gwałcąc najelementarniejsze przepisy postępowania parlamentarnego, był obliczonym na powstanie słownej utarczki, której zakończeniem było rozwiązanie zebrania przez komisarza c. k. Starostwa Dra Jasińskiego.

Pożar. W gminie Wola Rzędzińska zniszczył pożar w dniu 24 b. m. dom mieszkalny Leiby Leinkrama Nr. 345. Szkoda asekurowana wynosi kwotę 700 kor.

Do Zagrzebia. Dnia 30 b. m. wyjechało 20 naszych Sokołów z naczelnikiem Dubelskim na czele, na zlot do Zagrzebia. Już od Tarnowa mieli wozy rezerwowane. W Tuchowie, Grybowie i w Nowym Sączu miała wsiąść dalsza część uczestników tej pięknej wycieczki.

Oburzające. Zapytujemy Dyrekcję kolei państwowej w Krakowie, czy portjer klasy drugiej w Tarnowie, przeniesiony niedawno do Tarnowa, ma prawo pytać podróżnych, którzy już raz oddali drugiemu portjerowi bilety, o numer porządkowy tychże, dalej, czy wpuszczenie na peron zależy od widzimisię p. portjera, który od jednych żąda okazania biletu już przy wejściu na peron, od drugich zaś nie żąda nawet przy wychodzeniu z peronu, dalej czy wolno portjerowi wprost brutalnie szarpać podróżnych i żądać biletu, jak to miało miejsce dnia 30 b. m., gdzie tenże portjer p. G., obywatela z okolic Tarnowa, w obec licznej publiczności szarpał, a później prosił innych, od których już nawet nie żądał pokazania biletu, świadkami w razie danym, wreszcie czy służba portjera w Tarnowie zależy tylko na wyłapywaniu publiczności bez kart wstępu wchodzącej na peron.

Kolej Tarnów-Szczucin. Budowa kolei Tarnów-Szczucin w roku ubiegłym rozpoczęta, dobiega kresu. — W dniach 23, 23 i 25 b. m. komisja, w skład której weszli ze strony Wydziału krajowego: nadinżynier p. Krzyżanowski. inżynier Gissman, ze strony miasta budowniczy p. Zaremba, ze strony Wydziału powiatowego pp. Rypuszyński i Karabiński, wreszcie ze strony przedsiębiorstwa budowy koleji inżynier p. Horowitz, odbierała na własność gmin drogi i ścieżki, łączące się z nowo budowaną linią. — Komisja odbierająca zauważyła brak sztachetów przy jednym z przejazdów, rowy materjałowe nie odwodnione należycie, skutkiem czego grunta będą podmakać i powodować epidemje malarji. Mosty o konstrukcyi żelazno-betonowej przedstawiają się ciężko i nieestetycznie, czy zaś nowa konstrukcya tychże będzie trwałą, okaże przyszłość niedaleka. Stacja a raczej przystanek w Łukowy niema żadnej poczekalni, okoliczne przeto wsie i dwory żądają przynajmniej krytej werandy, mogącej chronić podróżnych przed deszczem i zimnem. Nie można też pominąć milczeniem braku zapór przejazdowych na ważniejszych drogach, jak Tarnów-Żabno, brak dalej przejazdom odbojnic, te zaś, które są, nie są budowane całe z dyli dębowych, jak to mamy na drodze Tarnów-Gumniska-Dwór, lecz tylko z części zaszutrowanej i pojedyńczych belek.

— **W Zakopanem** odbyła się w sierpniu br. w ogrodzie dra Chramca „Loterja fantowa“ na dochód Stowarzyszenia „Schronienie nauczycielek i nauczycieli“, z której czysty dochód przyniósł 1254 k. 42 hal. Wydział „Schronienia“ dziękuje wszystkim Paniom, które zajęły się urządzeniem tej loterji, następnie drowi Chramcowi za bezinteresowne odstąpienie na ten cel ogrodu, jak również Szan. Publiczności, która wzięła udział w loterji fantowej, aby przysporzyć funduszów instytucji, utrzymującej w Zakopanem „Dom zdrowia“ dla chorych piersiowo nauczycielek i nauczycieli.

— **Pałac królewski w Niepołomicach,** w którym mieszczą się biura urzędów miejscowych, staraniem konserwatorów krajowych, zostanie wkrótce odrestaurowany kosztem rządu.

— **Z Nowego Sącza piszą nam:** Zmarł tu b. marszałek powiatowy i właściciel dóbr Klęczany, kopalń i rafineryi nafty Eugeniusz Zieliński, przeżywszy lat 79.

— **Przygotowania do strejku jesiennego.** „Sł. Pol.“ pisze: Rusini prawdopodobnie mają zamiar wywołać w jesieni strejki rolne, bo oto ogłaszają znowu w swych pismach komunikat biura pośrednictwa pracy w Nowym Bieruniu, że w Prusiech tysiące robotników znajdzie zajęcie w fabrykach i kopalniach. Płaca ma wynosić 3—4 marek dziennie. Jeżeli się zważy, że do robót w kopalniach lub fabrykach trzeba pewnej choćby minimalnej kultury zawodowej, to owe wywabianie chłopów ruskich z kraju na jesień do robót jakoby złotodajnych wygląda jedynie na zamiar pozbawienia właścicieli ziemskich robotników rolnych podczas zbiorów jesiennych. Koszty tej polityki zapłaci oczywiście znowu łatwowierny chłop ruski.

— **Niewesoła statystyka.** Z powodu ostatnich zamachów na Sołypina i Minna pisma rosyjskie przypominają spis osób z wyższych sfer administracji rosyjskiej, na które od zabicia Plehwego i Bobrykowa w r. 1904, wykonano szereg zamachów.

A więc zostali zabici w roku 1904: prokurator senatu finlandzkiego Jonson, gubernator w Baku Nakaszidze ,w. ks. Sergjej Aleksandrowicz, „gradonaczalnik“ Moskwy hr.Szuwałow; w r. 1905: tambowski wicegubernator Bogdanowicz, następca jego Łużenowskij, połtawski wicegubernator Fiłonow, twerski gubernator Ślepcow, ekaterynosławski generał-gubernator Żełtonowskij, admirał Kuźnicz, naczelnik floty Czarnomorskiej, admirał Czuchnin, pomocnik generał-Gubernatora Margrafskij, samarski gubernator Blok.

Ranieni w roku 1905: wyborski gubernator Miasojedow, pomocnik gen.-gubernatora finladzkiego Dietrich, warszawski oberpolicmajster Nolken (ciężko ranny), ufimski generał-gubernator Sokołowskij, mohylewski gubernator Klingenberg, łomżyński gubernator Korf. W roku 1906: ufimski wicegubernator Żelenowskij, czernihowski gubernator Chwostow, irkucki wicegubernator Miszyn.

Kontuzyowani: generałgubernatorzy moskiewski Dubasow i warszawski Skałłon.

Nie udały się zamachy w r. 1905 na: tawastyńskiego gubernatora Papkowa, moskiewskiego oberpolicmajstra Trepowa, saratowskiego gubernatora Stołypina (pierwszy zamach), saratowskiego wicegubernatora Knolla; w r. 1906: na mińskiego gubernatora Kurłowka, admirała Czuchnina (pierwszy zamach), sebastopolskiego komendanta Nieplujewa, tyfliskiego generał gubernatora Kaulbarsa.

Jeżeli dodamy do tego obecne zamachy na Stołypina i Minna, to będziemy mieli razem 39 zamachów, z których tylko 5 więc 12 prc. przypada na Królestwo Polskie.

— **Z teatrów warszawskich.** Artystka dramatyczna p. Jadwiga Mrozowska przyjęła warunki proponowane jej przez teatr warszawski (2400 rb. rocznej pensji i 12 rb. od występu) i kwestja podpisania kontraktu została tylko do zatwierdzenia przez władzę.

— **Wyznanie eks-marjawity.** Ks. Zygmunt Serejko, eks-marjawita, ogłosił w pismach warszawskich następujący list:

„Wobec obiegających tu i owdzie pogłosek, jakobym dotychczas był „maryawitą“, oświadczam publicznie, iż, chociaż należałem do grona pseudo-zgromadzenia „maryawitów“, uwiedziony pozorami pobożności, pokory i gorliwości, wszakże, skoro tylko doszło do mojej wiedzy o ich odstępstwie od Kościoła, zerwałem z nimi i brzydzę się ich kłamstwem i obłudą. Oświadczam publicznie, jak to zresztą uczyniłem dawniej przed swoim Biskupem, iż chcę być po słusznym Kościołowi, w którym znajduję nieomylną drogę do Nieba. W to wierzę, w co on wierzyć każe i to wszystko potępiam, co on potępia, a zatem cały tak zwany związek „maryawicki“ z założycielką jego Kozłowską i wszystkich jego członków po szczególe ze wszystkimi wspólnikami i wspólniczkami.

Biskupowi swemu wiernym i posłusznym być chcę, a przez Biskupa swego z Biskupem Rzymskim, Papieżem, chcę być w jedności.

Zhańbili się „maryawici“ tym jadem nienawiści, który sprowadzili na ziemię! Zhańbili się takim stekiem kłamstwa i potwarzy, uwiedzeniem tylu prostaczków, czelnością i uporem, z którym przy swych błędach obstają, tem zgorszeniem, które w całym kraju sprawiają.“

— **W pochodzie do ustroju kollektywistycznego.** Projekty przymusowego wywłaszczenia Polaków odbiły się sympatycznem echem w socyalistycznej prasie. Oto co pisze „Bochumer Volksblatt“: „Podług wywodów prasy hakatystycznej, wywłaszczenie wszystkich większych właścicieli w interesie dobra publicznego dałoby się z łatwością przeprowadzić. To, co dzisiaj hakatystyczni kapitaliści chcą zrobić z Polakami, to samo zrobimy w swoim czasie z wszystkimi właścicielami bądź to majątków ziemskich, bądź to innych kapitalistycznych przedsiębiorstw i to z tak samo spokojnem sumieniem, z jakiem oni dzisiaj chcą Polaków wywłaszczyć.“ — Mniej więcej jest to jednak aprobata zarządzeń hakatystycznych.

— **Szulernia w Abbazji.** Z Rjeki donoszą: Przed paru dniami znaleziono na wybrzeżu morskiem w Abazji zwłoki młodej kobiety, a obok rewolwer, którym owa kobieta życia się pozbawiła. Wypadek ten wywołał ogromne wrażenie, zwłaszcza, że początkowo nie miano pojęcia, z jakich przyczyn samobójstwo to nastąpiło. Dopiero później okazało się z listów pozostawionych przez denatkę, że ona przegrała w Abbazji cały swój majątek i że z tego powodu życie sobie odebrała. Nie wiedziano jednak, gdzie mieści się w Abbazji owa nora szulerska i dopiero list anonimowy naprowadził policję na jej ślad. Szulernia ta była umieszczona w piwnicy jednego z budynków, tuż nad brzegiem morza. Policja wpadła tam niespodziewanie i zastała całe towarzystwo przy zabawie. Bankierem był Anglik Brown. Lokalności „Kasyna“ były wspaniałe, z ogromnym zbytkiem urządzone, kasyno bowiem przynosiło olbrzymie dochody. Policja nie aresztowała wprawdzie nikogo, ale spisała protokół na mniejscu i zanotowała nazwiska wszystkich obecnych.

— **W sprawie zamachu na króla hiszpańskiego** w Madrycie ukończone zostało śledztwo i przed sądem staną jako obwinieni o współudział lub pomoc w zamachu Ferrer, dyrektor „Szkoły nowożytnej“ w Barcelonie; Nacakens, generalny dyrektor, tudzież Motin, u którego sprawca zamachu Moral ukrywał się. Prócz tego stanie przed sądem kilka osób, obwinionych o to, że pomagały Moralowi do ucieczki. Jak wykazało śledztwo, skutkiem zamachu zginęło 25 osób, odniosło rany 109. Szkoda materyalna wynosi około 20.000 pesetów.

— **W ręce polskie.** Wioskę szlachecką Szczytniki pod Poznaniem, 800 mórg pszennej ziemi włącznie 80 mórg znakomitych łąk, z dobremi budynkami, przyzwoitym dworem, i t. d. własność spadkobierców Gałdyńskich, nabył mocą kupna Dom Bankowy Drwęski i Langner (Marcin Biedermann) z Poznania. Objęcie majątku już nastąpiło.

———o———

— **Z Humoru.** Ostatni (z dn. 1 bm) numer „Djabła“ przynosi w kronice krakowskiej następujący program bezpłciowej socyalistyczno-politycznej szkoły w Krakowie.

Rok szkolny rozpoczyna się 1 października 1906.

Uczniem może być każdy, kto ukończył 10 rok życia, a 60 nie przekroczył.

Osoby, które za agitacye socyalistyczne odbyły karę więzienia — nie płacą czesnego; osoby, które z tego samego powodu siedziały w areszcie, płacą pół czesnego; osoby, które dopiero w przyszłości za agitacye socyalistyczne w kryminale siedzieć będą — płacą rocznie tytułem czesnego 20 koron.

Wykładane będą następujące przedmioty:

1) O bezwyznaniowości i błogich jej skutkach — jedna godzina tygodniowo.

2) O strejkach generalnych, specyalnych, lokautach i łamistrejkach — 3 godziny tygodniowo.

3) Nauka o potrzebie demonstracyjnych zgromadzeń, pochodów, spacerów, przy uzupełnieniu teoryi układania i obnoszenia tablic demonstracyjnych, tudzież rozpędzania zgromadzeń niesocyalistycznych w czasie normalnym i w czasie wyborów — 4 godziny tygodniowo, z których dwie poświęcone będą praktyce.

4) Strategia i taktyka, czyli nauka o walce z policyą, żandarmeryą i innemi władzami, przy szczególnem uwzględnieniu konnej policyi — 12 godzin, z których 3 poświęcone będą praktycznym przykładom na błoniach.

5) Chemia, czyli nauka o fabrykacyi bomb i ich użyciu.

6) Gimnastyka, czyli nauka o przemycaniu pism zakordonowych, używaniu browningów, sztyletów itp. narzędzi.

7) Śpiew, przy szczególnem uwzględnieniu wołania hańba! na hak! i czerwonego sztandaru.

8) Stylistyka, czyli nauka o używaniu skromnych wyrazów w dziennikach socyalistycznych i mowach, wygłaszanych na socjalistycznych zgromadzeniach.

9) W razie zgłoszenia się dostatecznej liczby słuchaczów, jako przedmiot nadobowiąkowy: Nauka o pogromach i praktycznem ich zastosowaniu.

Uzyskawszy dla nowej szkoły najcelniejsze siły krajowe i zagraniczne, mamy nadzieję, że odpowie ona nawet najwybredniejszym wymaganiom.

Ze świata.

* **Witte sprawcą zamachu na Stołypina!** Tak twierdzi chuligański organ rosyjski »Rusk. Znamia«. Dziennik ten, wydawany przez »Związek prawdziwych Rosjan«, prowadził stale kompanję przeciw Wittemu, jako »największemu rewolucjoniście«, który zachwiał carskiem »samodzierżawiem«, a obecnie, po zamachu na Stołypina, wystąpił z tak humorystycznem oskarżeniem! Zdaniem tego organu Witte chciał w ten sposób pozbyć się niebezpiecznego konkurenta i objąwszy jego stanowisko, powrócić znów do władzy. Ponieważ jednak Stołypin wyszedł z zamachu cało, »Rusk. Znamia« doradza »zdrajcy« (t. j. Wittemu), aby nie powracał do Rosji.

Po tem kapitalnem odkryciu »Rusk. Znam.«

należy już chyba tylko oczekiwać, że »patrjotyczna« prasa rosyjska ogłosi za rewolucjonistę samego cara.

Różne metody picia piwa z muchami. Hiszpan płaci i wychodzi. Francuz bierze muchę w palce, zgniata ją, a służbę zasypuje gradem obelg. Anglik wylewa piwo na ziemię, każe sobie podać świeżą szklankę i nic więcej nie mówi. Niemiec wyciąga ostrożnie muchę ze szklanki i wypija piwo. Moskal jeden nic sobie z tego nie robi i wypija piwo wraz z muchą. Chińczyk zaś zjada najpierw muchę jako przysmaczek, a potem wypija piwo, będąc tego zdania, że nic nie powinno iść na marne.

TELEGRAMY.

(Z dnia 1-go września.)

Cesarz na Śląsku.

Cieszyn. Cesarz udał się dzisiaj o godzinie 6tej rano na teren ćwiczeń w kierunku ku Frydkowi.

Rozruchy chłopskie.

Petersburg. (Tel. wł.) Rozruchy chłopskie objęły już całą gubernię połtawską, dźwinską, jekaterynosławską i tulską.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą z Petersburga, że w gubernji moskiewskiej chłopi palą dwory i niszczą dobra. Między innemi splądrowano i spalono dobra ks. Światopełk-Mirskiego.

Rząd francuski a Kościół.

Paryż Radykalne dzienniki wyrażają zadowolenie z powodu okólnika ministra oświaty do prałatów w sprawie dóbr kościelnych. Pominąwszy, że okólnik ten ma za cel zapewnienie ścisłego zastosowania ustawy w rozdziale Kościoła od państwa, jest on wobec zwołanego na 4-go grudnia zgromadzenia francuskich biskupów, bardzo wyraźnem ostrzeżeniem dla tych biskupów, którzy chcą wystąpić przeciwko rozdziałowi Kościoła od państwa.

Również okólniki, w których prezydent ministrów i minister sprawiedl. wzywają prokuratorów do wystąpienia przeciwko duchownym, którzy encyklikę papieża komentują uwagami przeciwnemi ustawie o rozdziale Kościoła od państwa witane są z radością przez radykałów.

Międzynarodowy kongres studentów.

Marsylia. Wczoraj otwarto tutaj międzynarodowy kongres studentów. Otwarcia dokonał prezes bar. Estouruelles de Corstant. Na otwarciu zjawili się delegaci studentów angielskich, niemieckich, rosyjskich, austro-węgierskich, włoskich, belgijskich, szwajcarskich i brazylijskich. Bar. Estouruell wygłosił mowę programową, w której wskazał na potrzebę utworzenia międzynarodowego zjednoczenia. Odczytano telegram włoskiego ministra oświaty, oraz inne, nadeszłe w wielkiej liczbie z zagranicy. Rosyjski delegat oświadczył, że studentom w Rosji odebrano wolność i zakończył słowami: „Niech żyje wolność!" Podczas jego mowy opuścił prefekt zebranie. Przewodniczący zapewnił o solidarności francuskich studentów z rosyjskimi i zakończył okrzykami: „Niech żyje Duma"!

Estourell prosił studentów, aby do swoich spraw nie mięszali spraw rządu.

———o———

Lwów. „Gazeta Lwow." ogłasza: Minister oświaty reskryptem z 27 lipca br. zezwolił na otwarcie w gimnazjum akademickiem (ruskiem) filji z dniem 1 września br., która składać się ma z 4 niższych klas i 6 oddziałów równorzędnych.

Lwów. Rada szkolna zamianowała Sylweryusza Saskiego zastępcą nauczyciela w I szkole realnej w Krakowie i przeniosła zastp. nauczycieli Teodorego Borczowskiego ze szkoły realnej, w Jarosławiu do I szkoły realnej w Krakowie, Adolfa Zawadowskiego z gimn. w Wadowicach do II szkoły realnej w Krakowie, poruczyła Józefowi Skoczylasowi obowiązki asystenta przy nauce odręcznych rysunków w I szkole realnej.

Minister oświaty zamianował Michała Pociechę nauczycielem szkoły ćwiczeń w żeńskiem seminarjum w Krakowie.

Marienbad. W obecności króla Edwarda i ks. bułgarskiego pokropiono dziś zwłoki śp. lady Campbell-Bannermann.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.

Podziękowanie.

Poczuwamy się do obowiązku P. Henrykowi Gottliebowi, nauczycielowi rachunkowości państwowej, kasowej i kupieckiej, zamieszkałemu w Krakowie przy ulicy Dietlowskiej Nr 68, **złożyć publiczne podziękowanie za przygotowanie nas** w krótkim czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej i kupieckiej, **który w c. k. Namiestnictwie we Lwowie z bardzo dobrym postępem zdaliśmy.**

Jako dobrego, sumiennego nauczyciela polecamy Go najgoręcej P. T. Publiczności

Klotylda von Turnau, M. Łukasiewiczówna, Julia Czyżydłówna, A. Zajączkowska, Karol Susz, A. Kobyłczyk, St. Heski, Piotr Korzonek.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

Najlepsze i najtańsze kawy
palone poleca pierwsza hygieniczna palarnia kawy 1971
Teofila Sypniewskiego Szewska 22

Wpisy
do Pryw. Żeńskiego Seminaryum św. Rodziny -- 15 Pędzichów
przyjmują się do 10 go września. 1974 8

Masło deserowe
pierwszej jakości, pakowane w cegiełki ¼ kgl. wysyła każdego dnia świeże. — 5 kgl. paczka pocztowa wraz z opłatą pocztową i opakowaniem 11 koron 50 hal.
Mleczarnia w Borzęcinie.
1952 1 3

Jadwiga Sarnecka
wróciwszy z Wiednia po studyach u **Leszetyckiego** udziela lekcyi muzyki Michałowskiego 14. 1969 1 2

Ważne dla Rodziców.
Panienki uczęszczające do szkół średnich przyjmę na mieszkanie z całem utrzymaniem i prawdziwie opiekę rodzicielską. Udziela się lekcyi gry na fortepianie na miejscu. — Konwersacya francuska i niemiecka. Wiadomość Kanonicza Nr. 16 parter.
1865 4

Pomocnik handlowy
z działu korzennego i delikatesów poszukuje posady. Może objąć każdego czasu. Adres: Ed. Lemański, Kraków, Floryańska Nr. 31 III p.
1967 3

Zarząd pasieki A. Kraińskiego w Jezierzanach wysyła miód prawdziwy lipcowy tegoroczny w 5 kil. blaszankach opłatnie po cenie 6 kor. 50 hal. — Miód prawdziwy **lipowy** tegoroczny w 5 kil. blaszankach po cenie 7 kor. — **Miód pitny i miody owocowe** w 5 kil. blaszankach opłatnie od 5 kor. 80 hal. do 7 kor. 1793 20

ZMIANA LOKALU.
Sławkowska 1. -- A. Holik. -- Sławkowska 1.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. PT. Publiczność, że
:::::: Zakład ::::::
Zegarmistrzowski
istniejący od r. 1883 pod firmą
A. Holik w KRAKOWIE Szewska L. 2
został przeniesiony pod L. 1 przy ul Sławkowskiej

Poleca swój Skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-letniem. Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiarkowanych.
Z poważaniem **A. HOLIK.**

Sławkowska 1. -- A. Holik. -- Sławkowska 1.
ZMIANA LOKALU.

Zastępców lub agentów
tylko inteligentnych, rutynowanych i odpowiedzialnych potrzeba we wszystkich większych miejscowościach Galicyi do nowego bezkonkurencyjnego artykułu niezbędnie potrzebnego we wszystkich instytucyach finansowych i biurach. Kraków Felicyanek l. 17 „Omega“.
1923 3

Ochrona kobiety!
Książka bardzo ważna dla każdej kobiety i rodziny przez lekarza dla kobiet Dra Hartmanna wysyła dyskretnie za nadesł. **90 hal.** w markach Oskar Fischer, Dresden Postamt 19. 1949

Bank Ziemski
w Krakowie ul. św. Marka L. 7 I. p.
Porządkuje stosunki majątkowe, reguluje hipoteki posiadłości ziemskich, pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, wyrabia pożyczki hipoteczne, ułatwia włościanom nabycie ziemi pod najprzystępniejszemi warunkami, pośredniczy w tworzeniu włości rentowych, **przeprowadza parcelacye.**
Przyjmuje wkładki oszczędności począwszy od 1.000 koron wyżej za 4 i pół prc. oprocentowaniem. 1973 1 18



Pierwszy najtańszy Magazyn mebli i zakład tap.-dekoracyjny
K. Dudziaka
w Krakowie ulica Floryańska Nr. 36.

Krajowa fabryka lakierów
LUCYANA BARANOWSKIEGO
W KRAKOWIE.
Produkuje: **Lakiery podłogowe w sześciu odcieniach,** brunoliny, sykatywy, lakiery kopalowe, damarowe, asfaltowe. — **Emalie** i farby pokostowe w różnych kolorach na drzewo, kamień, mur i żelazo, masę francuską, jak również farby drukarskie. Do nabycia w Krakowie w handlach: Reima i Ski, Fr. Lenerta, R. Drobnera S. Szarskiego, G. Decordego, M. Jawornickiego, M. Kreislera, J. Goldberga i J. Sitka w Podgórzu. W Galicyi w handlach utrzymujących lakiery i farby.
Proszę żądać wyrobu krajowego z moją firmą, który w zupełności odpowiada wyrobom niemieckim. 1629 5

Północno Niem. Lloyd,
(Norddeutscher Lloyd)
Generalna Agentura dla Galicyi
we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.
DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:
(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.
Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.
Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:
Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu
we Lwowie, ul. Grodecka 93.
Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Wszystkim P. T. przejezdnym i stale zamieszkałym w Krakowie polecam moją ----- **Piekarnię założoną przed 30 laty** 1958 0
W. Długoszewski ulica św. Tomasza l. 5.

Towar najlepszy po cenach fabrycznych możliwie najniższych.
Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecięce, mankieciki (mitenki) i rękawiczki z każdego materyału jak wełny, bewełny, nici, jedwabiu, bielizna trykotowa męska i damska.
Nowość! Pończochy i skarpetki kneipowskie z bardzo trwałej galicyjskiej przędzy oraz serdaczki i kiptacy damskie i dziecięce w stylu huculsko-zakopiańskim z pięknem artystycznem wyszyciem.
Przyjmuję większe i mniejsze zamówienia prywatne jako też nadrabianie pończoch i skarpetek. Udzielam również nauki na wszystkich systemach maszyn pończoszniczych — pośredniczę w zakładaniu podobnych pracowni, oraz w sprowadzaniu maszyn na spłaty ratalne miesięczne. — Poleca się P. T. Rodakom (Rodaczkom) pragnącym wspierać przemysł krajowy i jedyne w Galicyi większe przedsiębiorstwo polskie dające możność zarobku kilkudziesięciu rodaczkom Pierwsza galicyjska fabryka **Franciszka Wachowicza w Krakowie, ulica Długa Nr. 11.**
Podręczny magazyn sprzedaży i zakład fabryczny otwarty z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8 rano do 7 wieczór. 1915 7



Pierwsza winiarnia owocowa otwarta przy handlu mym z bufetem.
Wina wyrobu K. Kriga w Rzeszowie są bardzo zdrowym i dobrym napojem, a jak wykazuje analiza zawierają 33% składników pożywnych, gdy inne wina zawierają tylko 6%, a najlepsze niefałszowane 15½ proc. pożywnych składników. Odznaczone na wystawach medalami srebrnemi i dyplomami honorowemi, na wystawie hygienicznej w Wiedniu medalem bronzowym. Generalne zastępstwo i sprzedaż na miarę i flaszki.



Bazar Spożywczy
M. Nodzeńskiego Kraków, Floryańska L. 40.
W niedzielę i święta sklep zamknięty. 1911 1 6

Oświadczenie.
Na liczne zapytania oświadczamy, iż nie sprzedaliśmy nikomu naszej Fabryki Octu i Musztardy na Zwierzyńcu, istniejącej od 22 lat pod firmą protokołowaną
Düsseldorfska Fabryka
Kraków
Jana Lebenszteina
Prosimy szanownych odbiorców i konsumentów żądać wyraźnie Octów owocowych, winnych, wyskokowych, Musztardy francuskiej, kremskiej i angielskiej tylko z Düsseldorfskiej Fabryki w Krakowie. 1894 10

Każde naśladownictwo i przedruk będą karane.



Jedynie prawdziwym jest balsam Thierry'ego tylko z zielonym znakiem „Zakonnica“. Prawnie ochroniony. Zdawna znany, nieprześcigniony przeciw zaburzeniom w trawieniu, kurczom żołądka, kolkom, katarowi, bolom piersi, influenzie i t. p. Cena 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 specyal. flaszka z patentowanym zamknięciem K 5.— franco. — **Thierry'ego maść babkowa powszechnie znana non plus ultra* przeciw starem ranom, zapaleniom, zranieniom, abscesom i wrzodom wszelkiego rodzaju. Cena 2 słoiki K 3.60 franco wysyła tylko za nadesłaniem pieniędzy lub zaliczką **Apt. A. Thierry in Pregrada** bei Rohitsch-Sauerbrunn. — Broszury z tysiącz. oryg. listami dziękczynnymi gratis i franco. — Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach i drogueryach.

Magazyn Konfekcyi i towarów modnych
pod firmą
Marya Prauss, Kraków
urządza z powodu kończącego się sezonu letniego od poniedziałku dnia 3-go do środy dnia 5-go września r. b.
::: WIELKĄ SPRZEDAŻ :::
pozostałych towarów i resztek po cenach najniższych.
Od wszelkich innych towarów zakupionych w powyższych 3 dniach a nie zaznaczonych jako wysortowane udzielać się dzie
10 procent rabatu
celem osiągnięcia miejsca dla nadchodzących nowych towarów jesiennych i zimowych. 1953 1 1

⚒ Kopalnia węgla „Bory”. ⚒

Mamy zaszczyt zawiadomić, że oddaliśmy **wyłączną i jedyną sprzedaż naszego węgla z kopalni „BORY”** (Kopalnia Domsa) dla Krakowa i Podgórza 1978 1 4

Wielm. Adolfowi Blumenfeldowi

Główne Składy Węgla w Krakowie, Pawia 12, Telefon 59

i że jedynie tylko wzmiankowana Firma jest do sprzedaży węgla z kopalni „Bory” wyłącznie uprawniona. — Sprzedaż odbywa się z dostawą do domu i złożeniem do piwnicy.

Rozwozem węgla „Bory” po mieście w pojedynczych workach nie trudnimy się — przestrzegamy zatem przed zakupnem nieprawdziwych gatunków.

Upraszamy o zaszczycanie nas i wzmiankowanej Firmy zaufaniem i o łaskawe uskutecznianie zamówień, zapewniając o najściślejszem i najsumienniejszem wykonaniu poleceń.

Kopalnia Węgla „Bory”, Towarzystwo Akcyjne Górnicze i Przemysłowe.
Société Anonyme Minière & Industrielle, przedtem kopalnia Domsa w Borach.



JÓZEF GORECKI

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyi żelaznych i wyrobów ornamentalnych kutych

Kraków, ulica św. Wawrzyńca L. 26.

Wykonuje wszelkie roboty **ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu. Drutowane kraty** do ogrodzenia ogrodów, lasów, podwórców, zwierzyńców i t. p. **Siatki do przesypywania piasku** i ochronne do okien. **Łóżka żelazne zwykłe i angielskie z materacami sprężynowemi,** oraz **wkłady sprężynowe** do łóżek drewnianych. Wozki kotłowe specyalne do wywożenia śmieci. — Cenny przystępne kosztorysowe.

Magazyn gotowych wyrobów przeniesiony do fabryki na ul. św. Wawrzyńca. Adres telegraficzny: Józef Gorecki, Kraków



Jak uciążliwą jest praca biurowa bez pomocy

1840

...erykańskiej Maszyny do rachowania

„Omega“,

której można wykonać bardzo ...bko, mechanicznie -- bez naj...iejszego natężenia umysłowego ...zelkie działania rachunkowe, ...oto: dodawanie, odejmowanie, ...ożenie, dzielenie, potęgowanie, pierwiastkowanie i t. d.

...ędna dla wszystkich i wszędzie ... ...ko w ... styczność z rachu... ...atępnej ceny każdy może ... ...ehie bez wielkich kosztów, ...syłam darmo ilustrowany ... ...okt.

...ŁĄCZNA REPREZENTACYA I GŁÓWNY SKŁAD

... Mieszkowski, Kraków
...icyanek 17 ✻ Agenci potrzebni

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem dzisiejszym

otworzyłem w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr 34 (naprzeciw Cukierni Lwowskiej)

Nowy Handel Towarów Żelaznych

1803 10 **a mianowicie:**

wszelkich naczyń i przyborów kuchennych i domowych, narzędzi rzemieślniczych, okuć budowlanych i meblowych w największym wyborze po cenach nader przystępnych.

Prosząc łaskawie o zwiedzenie mego nowootworzonego Handlu, pozostaję Z wysokiem poważaniem

ALFONS MENSIK

:::: były długoletni kierownik firmy Tomasz Gorecki w Krakowie ::::

POLECA

rozmaite

wyborowe

gatunki

KAWY

palonej

najnowszym i najlepszym sposobem

za pomocą gorącego powietrza

po cenach najprzystępniejszych.

1881 0

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna

PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI

KRAKÓW

Rynek gł. 44.

2-ch Studentów

...jdzie umieszczenie u bez...ietnej inteligentnej rodziny. ...ica Siemiradzkiego l. 17 I ...tro, w pobliżu gimnazyum ...bieskiego. — Zgłoszenia od 29 sierpnia. 1927 6

Nauczycielka 1812 4

...egzaminem wydziałowym, ...ygotowuje do matury seminaryalnej i do kwalifiki. Również udziela ...yi panienkom ze szkół wydziałowych i ludowych. — Na żądanie ...iela języka niemieckiego. Wiad. Wolska 23. parter pom. 2 5-tą.

Poczta, telegraf i stacya kolej. Unterthemenau

Roczny zbyt przeszło 5.000 wagonów.

Unterthemenauska Fabryka wyrobów glinianych księcia Jana von Liechtenstein

Unterthemenau przy Lundenburgu

Poleca:

Płyty klinkierowe różnych gatunków i wytrzymałości na trotoiry, dla dworców **kolej**, mleczarń, stajni, podworców i t. d., dalej **płyty mozajkowe** w tysiącznych wzorach, od najskromniejszych do najbogatszych (Produkcya roczna 15 milionów płyt) dla **kościołów, szkół, fabryk** etc., podwójnie gładzone **rury kamionkowe, wkłady do kominków, rury remizowe, cegłę klinkerową** (prasowaną na sucho o najwyższej wytrzymałości do budowy filarów, prasowaną na wilgotno do budowy kanałów) **płyty ścienne** i do **fasad, cegłę gładzoną do fasad, dachówkę** we wszystkich gatunkach czerwoną i glazurowaną, **rury do drenowania, kafle do palenisk.**

Ilustrowane cenniki gratis i franko.
- Liczba zajętych robotników 700. -

Pryw. Seminaryum nauczycielskie żeńskie

S. Münnichowej

ulica Starowiślna Nr. 13 (pałac Puszeta) II piętro

rozpoczyna naukę z dniem 1-go września.

Seminaryum obejmuje: 1) **4 kursy** z programem Seminaryum rządowego, 2) **kurs przygotowawczy** dla uczenic nie mających lat lub przygotowania odpowiedniego na kurs pierwszy.

Lokal Zakładu świeżo odnowiony, przerobiony odpowiednio do celów szkolnych, otoczony ogrodami, opatrzony biblioteką i wszelkimi okazami i przyborami naukowymi; składa się ze sal dużych i widnych, hygienicznie urządzonych, oświetlenie elektryczne.

Zwraca się uwagę Rodziców, że przy temże Seminaryum otwarta zostaje jako zawiązek szkoły ćwiczeń **I klasa szkoły ludowej.**

Wpisy tak do Seminaryum jak i do I klasy przyjmuje zarząd codziennie od godziny 9—1-ej rano i od 3—6-tej popołudniu. Egzamina wstępne odbywać się będą w pierwszych dniach września. 1968 5

...leczarnia spółkowa

Kamieniu wysyła **masło** ...ieże bardzo dobre po 9 kor. 5-cio kl. paczkę opłatnie netto $4^1/_2$ kl. 1959 3

PIERWSZE I NAJSTARSZE W GALICYI

c. k. rządowo upraw. 718 0

Biuro informacajne

DLA SPRAW WOJSKOWYCH

emrt. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego

w Krakowie, ul. Stachowskiego L. 15, „Willa Wanda“

udziela wyjaśnień i sporządza najstaranniej podania we wszystkich sprawach dotyczących służby wojskowej, tudzież wsze kiego rodzaju podania do Tronu — Na odpowiedź dołączyć należy marke na 15 halerzy.

ZAKŁAD WOJSKOWO-NAUKOWY I PENSYONAT przyjmuje uczniów i prywatystów każdego czasu.

...wie z dobrych domów znajdą pomie z sumienną i troskliwą opieką u inteligentnej ...dziny. Krupnicza 10 parter. 1946 4

ZAKŁAD POGRZEBOWY

JÓZEFY NOWIŃSKIEJ

Kraków, ulica Mikołajska 14, tel. 248

posiada na składzie wielki wybór **trumien** metalowych, dębowych, tapetowanych i z miękkiego drzewa — oraz **wieńców** sztucznych, metalowych i szarf.

Zakład zaopatrzony jest **w nowe wspaniałe dekoracye,** wysyła służbę do pogrzebów, w bogatych liberyach stylowych, urządza pogrzeby od najwykwintniejszych do najskromniejszych ze znaną sumiennością i punktualnością, czyniąc wszelkie możliwe ustępstwa. Podejmuje się sprowadzania i przewozu zwłok ze wszystkich i do wszystkich państw Europy. — Posiada do dyspozycyi groby murowane, pomniki, krzyże etc. 1622 44

Wydawca Dr Antoni Beaupre. Redaktor odpowiedzialny Gustaw Strycharski. -- W drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem St. Tomaszewskiego.